

JAN MACIEJEWSKI ur. 1949; Krasnystaw

Tytuł fragmentu relacji	Żyd Olejarz
Zakres terytorialny i czasowy	Kraśnik; II wojna światowa
Słowa kluczowe	Wincenty Maciejewski, Kraśnik Jan Wincenty Maciejewski, Holokaust, II wojna światowa, Żydzi, Sprawiedliwi wśród Narodów Świata, Światła w ciemności, pomoc, Polichna, Seidmanowie

Żyd Olejarz

Był jeszcze jeden, który był dosyć blisko pod koniec wojny. Chyba przez rok, pod koniec wojny był w Kraśniku, w getcie przy bożnicy. W getcie znajdowali się Żydzi przeważnie fachowcy: krawcy, szewcy, złotnicy. Stryjek mówił, że oni dobrze zapoznali się z niektórymi Niemcami. I żyli. Jak przyszedł rozkaz „zlikwidować wszystkich”, parę dni wcześniej część Niemców powiedziało im o tym. I nakazali, żeby, jak mogą, niech szukają sposobów ucieczki. To uciekło, nie mogę dokładanie powiedzieć, czy siedem, czy dziewięć osób tylko. Bardzo mało. Między innymi uciekł... Nazwali go Olejarz- bo to był olejarz. Wysoki chłop, podrudawy. Nikt nie wie, jak się nazywał, jak miał na imię. Olejarz był gdzieś z poznańskiego. Doszedł do Polichny, pod lasem prosił o pomoc. Skierowali go do Maciejewskiego. „Oni ci mogą udzielić pomocy.” Przeszedł do nas. Poprosił o pomoc. To wiem dokładnie, bo i ojciec opowiadał, i stryjek. I dziadek go przyjął. „Co - mówi - z tobą zrobić? Z czym ty przetrzymasz? Masz jakieś pieniądze, żeby komuś dać, żeby ktoś cię przetrzymał?” Miał 100 dolarów. Tylko tyle. Ale w całości. To trochę źle. „Za 100 dolarów czy za 50, jednakowo ktoś cię będzie trzymał. „Chłopi chcieli, albo jedzenia, albo dolarów. „Ja cię skieruję, tylko te dolary trzeba gdzieś rozmienić, żebyś dwa razy miał.” Dziadek wysłał mojego ojca do właścicielki młyna do Polichny, żeby ona rozmieniła dolary. Pani Babiczowa- mówiło się na nią „Babiczka”- rozdarła się na niego. „Uciekaj stąd!” Nie chciała słyszeć o dolarach. „Co ty chcesz, żebyś zginęła!?” Wiadomo było, jak były dolary, znaczy, że Żyd gdzieś był niedaleko. Nie chciała się wcale zgodzić. Dopiero jak wytłumaczył jej, kim jest, że go przysłał dziadek, Wincenty Maciejewski- "No, to dobrze, chodź". Rozmieniła, ale już mu nie kazała iść przez wieś tylko za wsią, przez pola.

Olejarz był na Zarajcu przechowywany. Raz za 50 dolarów 3 miesiące czy ileś, później drugi raz. Dożył do końca wojny. I odszedł. Nie przyszedł na pożegnanie. I też o nim nie wiemy, co dalej.